

Smaga, Janusz

Komputerowe wspomaganie sporządzania ofert na roboty budowlano-montażowe w eksporcie budownictwa

Notatki Płockie 37/1-150, 36-37

1992

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Warszawy "Stef" "Wujek". Na ogół wiadomości pochodziły z nasłuchu radiowego prowadzonego w Kwaśnie, w młynie Ryszarda Breussa, Niemca od pokoleń związanego z Sierpcem, oddanego sprawie polskiej. Papier był dostarczany przez Sewerynę Włoczkowską, pracownicę niemieckiego składu materiałów piśmiennych za pośrednictwem Henryka Gutowskiego "Olgerda". Powielacz pracował początkowo we wsi Mieszaki, w gospodarstwie Kapuścińskich, a następnie Nowickich, w pobliskiej wsi Białe Błoto. Drukiem zajmował się przedwojenny nauczyciel gimnazjalny, Stanisław Kozłowski "Maciek" oraz bracia Feliks i Henryk Gutowscy, Julian Jezierski, Stanisław Gumiński i Zbigniew Sikorski.

Nakład "Polski Podziemnej" wynosił 100-200 egzemplarzy rozpowszechnianych w powiatach: plockim, sierpeckim, mławskim i ciechanowskim. Prawdopodobnie za pośrednictwem "Romana" i toruńskich kolejarzy gazетка docierała także do Nasielska i Torunia. Z pracą powielacza w Białym Błocie wiązała się przypadkowa "wpadka" w dniu 13 stycznia 1942 r., zakończona aresztowaniem Henryka Gutowskiego i gospodyni domu, Marianny Nowickiej. Na szczęście Henrykowi Gutowskiemu udało się zbiec z sierpeckiego posterunku żandarmerii, przez co Niemcy stracili możliwość rozpracowania organizacji. Marianna Nowicka, która udawała osobę całkowicie nie zorientowaną w zaistniałej sytuacji, została przez żandarmów wypuszczona i natychmiast wywieziona przez Wincentego Nasielskiego w inny teren. Pozwoliło to wznowić druk "Polski Podziemnej" w Bledzewie koło Sierpca.

Od początku istnienia POZ zagrożeniem dla organizacji byli konfidenci, którym udało się przeniknąć w szeregi POZ. O dekonspirację POZ oskarża się na ogół dwóch ludzi - Grabowskiego i Zgorzelewicza. Prawdopodobnie właśnie ich zeznania spowodowały wielkie aresztowania na Północnym Mazowszu. Rozpoczęły się one w kwietniu 1942 r. od niemieckiej obławy na wieś Bledzewo - zatrzymano wówczas, nie szczędząc bicia i tortur, rodziny Gąsiorowskich,

Orlińskich, Feliksa Gutowskiego i członka Komendy Okręgu Stanisława Kozłowskiego "Maćka".

Druga fala aresztowań nastąpiła w nocy z czwartego na piątego maja 1942 r. Była to tzw. "wielka wyspa", podczas której Niemcy otoczyli kilkaset domów związanych z POZ w sierpeckim, mławskim i plockim. Tylko w powiecie sierpeckim aresztowano około stu najaktywniejszych działaczy POZ, w tym Komendanta Powiatu Henryka Praśniewskiego "Teofila". Był to straszliwy cios dla organizacji. Kilkadziesiąt osób spośród aresztowanych z kilku powiatów, po brutalnym śledztwie w gestapo plockim, zginęło w publicznych egzekucjach, dokonanych w Płocku, Bodzanowie i Rościszewie w dniu 18 września 1942 r. Byli wśród nich żołnierze POZ i ZWZ. W wyniku aresztowań sieci konspiracyjne zostały porwane i sierpecka POZ musiała znacznie ograniczyć swą działalność.

Wiosną 1942 r. do dotów organizacyjnych POZ przeniknęły informacje o przygotowywanym połączeniu POZ, ZWZ i innych organizacji bojowych we wspólną organizację wojskową podległą Naczelnemu Wodzowi, która przyjęła nazwę Armii Krajowej. Do spotkania scalającego te organizacje na szczeblu Inspektoratu doszło w Płocku w listopadzie 1942r.; czynności organizacyjne na terenie powiatów plockiego i sierpeckiego doprowadziły do powstania nowej struktury organizacyjnej na bazie istniejących dotąd organizacji. Według danych Komendy Podokręgu Północne Mazowsze "Tuchola" ze stycznia 1943r. POZ w Obwodzie Sierpeckim przekazała Armii Krajowej 1602 żołnierzy i oficerów. Był to bardzo znaczny dorobek organizacyjny, gdyż ludzie ci stanowili wartościowy element zarówno pod względem świadomości politycznej jak i doświadczenia konspiracyjnego. Wielu z nich, jak kpt. Teodorczyk "Roman", S. Sękowski, Z. Ożarowski, H. Gutowski i inni znalazło się na kierowniczych stanowiskach w Armii Krajowej, nie tylko na szczeblu Obwodu czy Inspektoratu Płocko - Sierpeckiego, lecz także w Warszawie i innych terenach, na innych frontach konspiracyjnej walki z wrogiem.

ETOS ARMII KRAJOWEJ

Odszedł w przeszłość najczarniejszy w dziejach świata okres hitleryzmu - biologicznego wyniszczenia narodu, unicestwienia wartości, które etyka, religia i prawo stawiały najwyżej; minął okres pogardy dla godności człowieka.

Pozostały jednak zobowiązania, które wymagają od współczesnych pokoleń przekazania wiedzy o tym, co działo się przed półwieczem, kto i jak z tym koszmarem dziejów walczył.

Z perspektywy odległego czasu trudno sobie wyobrazić i zrozumieć, że te najpotworniejsze lata szańczonej historii człowieka pozostawiły jednocześnie najwspanialsze przykłady działań ku zachowaniu największych wartości ludzkich, dla których poświęcano życie.

Z istniejących w kraju ugrupowań konspiracyjnych szczególnie miejsce zajmuje Armia Krajowa, powołana do życia przez legalny rząd Rzeczypospolitej, jako walcząca w kraju część wojska polskiego.

Ta największa armia podziemna świata, wielokrotnie przewyższająca w Polsce liczebnie wszystkie inne razem wzięte organizacje konspiracyjne, sprawiła, że Naród wiedział i czuł, że ma za sobą własne wojsko, które jest w stanie wystąpić w jego obronie. Ta armia działająca zawsze tylko w uczciwie rozumianym interesie Narodu, stworzyła w czasie wojny trwający po dziś dzień - etos.

Etos - to całokształt społecznie uwarunkowanych i przyswajanych w danej społeczności norm, regulujących zachowanie się członków tej społeczności.

Etos jak każde zjawisko społeczne ma określone przyczyny i konsekwencje. Okres popowstaniowy i lata Polski międzywojennej wychowywały młodzież w patriotyzmie jako naczelnej zasadzie życia prawego Polaka; był to fundament życia polskiego okresu międzywojennego. Na nim wyrosły Dzieci Lwowa i Dzieci Płocka.

System podstawowych wartości społecznych nakazywał być nie tylko niezłomnym Polakiem, ale i bezwzględnie prawym, uczciwym i odpowiedzialnym człowiekiem. Ten system przejęty z układów historycznych przez Armię Krajową jest tym bardziej godny podziwu, że utwierdzony w najtrudniejszych czasach pogardy człowieka, stanowił o etosie Armii Krajowej, trwającym po dzień dzisiejszy. Do systemu wartości w etosie Armii Krajowej należało poczucie niezachwianej jedności i odpowiedzialności za drugiego człowieka, a w odniesieniu do Narodu - świadomości zaprzysiężonej służby na śmierć i życie. Etos Armii Krajowej wyrósł z etosu Narodu i zwrotnym oddziaływaniem nadal służył krzepieniu ducha narodowe-

go. W okupowanym kraju nikt nie obawiał się, że może być zdradzony przez innego Polaka, jak to nie rzadko zdarzało się w innych krajach. Konfidenci wroga zdarzali się u nas w niezwykle rzadkich wypadkach. Tu w umęczonym kraju, każdy mógł liczyć na pomocną dłoń. Tu ranni w akcjach żołnierze A.K. poszukiwani przez żandarmerię i gestapo, wiedzieli, że będą umieszczeni w szpitalu, a więźniowie liczyli na odbicie ich, co w niejednym przypadku udało się przeprowadzić.

Nigdy nie słyszano o odmowie wykonania rozkazu przez żołnierza A K choć tak często płacono za to życiem.

Tu, w Polsce w każdej godzinie okupacji ryzykował życiem nie tylko żołnierze wykonujący akcje zbrojne, lecz całe legiony łączniczek, drukarzy, działaczy służb wywiadowczych, kolporterów bibuły, fabrykantów broni, pirotechników, uczestników szkół wojskowych, tych wszystkich, których nazwiska zapadły w pomrokę mijających lat, ale których charyzmat tkwi i pozostanie w dziejach Narodu. Tego Narodu, w którym rodzice, nie mogący wskutek szalejącej łapanki doręczyć rozkazu, wysyłali w zastępstwie dzieci, matki, które dusiły łzy, ale nie mówiły "nie idź", ojcowie, którzy z młodocianymi synami bronili powstańczej barykady, dziewczęta z powstania, które pod gradem kul znosiły z ulicy rannych żołnierzy i wraz z nimi swe koleżanki sanitariuszki celnie trafione przez wroga. Te wszystkie znane z nazwisk lub pseudonimów postacie dały swój wielki wkład w budowany przez lata etos Armii Krajowej. Żołnierze A K wykonywali nie tylko zadania wojskowe, ale czego nie wolno pominąć, walczyli także o zachowanie wartości ogólnoludzkich, celowo niszczone przez okupanta. O zachowanie godności człowieka, o stosowanie zasad etycznych, o solidarność między obywatelami Kraju. Ten stosunek do trwałych celów jednostki i zbiorowości wytworzył w AK taką spójnię, którą bez wahania nazwać można braterstwem. Dzięki takiemu etosowi każdy ciemiężony przez okupanta człowiek wiedział, że w godzinie najtrudniejszej próby są ludzie, którzy będą starali się przyjść mu z pomocą. To był właśnie jeden z przejawów tego sprzężenia zwrotnego, w którym etos A K udzielony przez Naród wracał z powrotem do Narodu jako zbawcza siła krzepiąca.

Pokolenia, które działalnością swą stworzyły etos Armii Krajowej, odchodzą po wykonaniu swej służby. Powinnością pokolenia obecnego jest etos ten, dotyczący najwyższych ludzkich wartości - utrzymać i przekazać następnym pokoleniom.